

Węgrów

dać się oczarować!



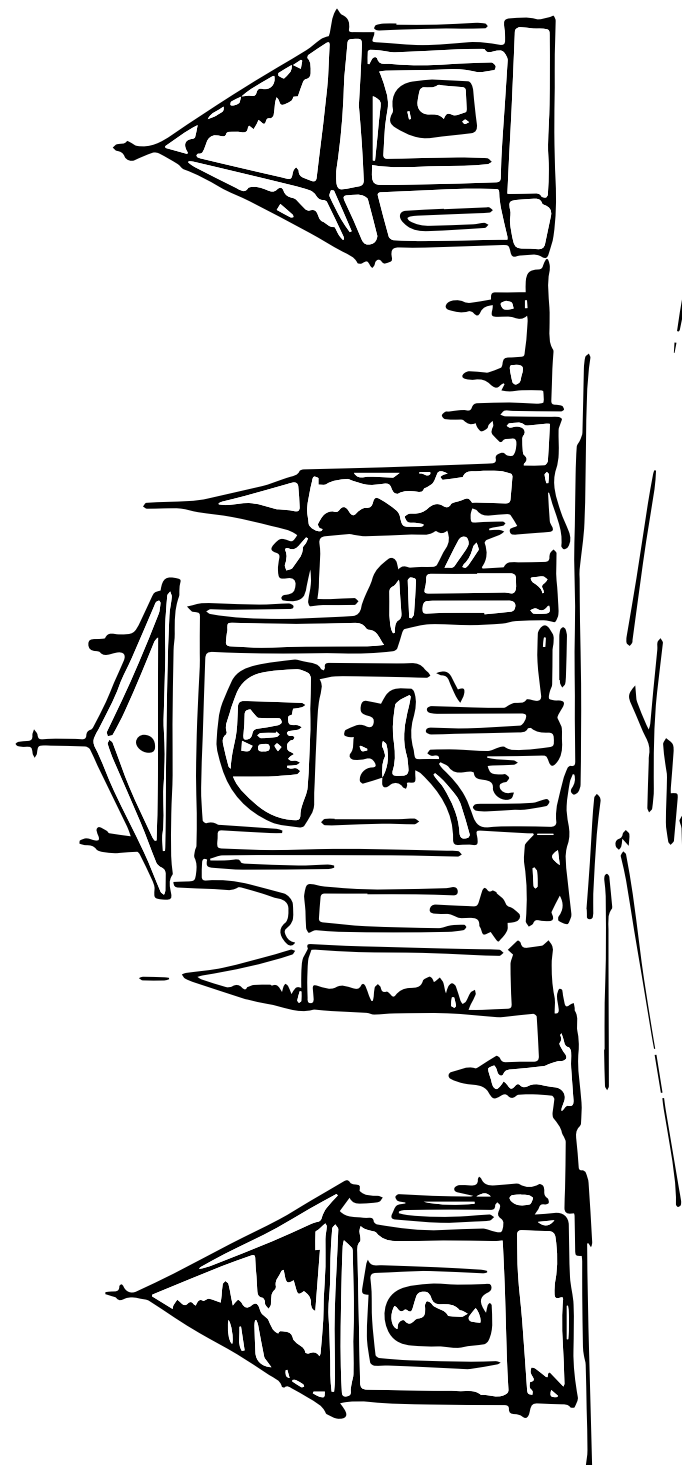
Legenda o NAZWIE MIASTA

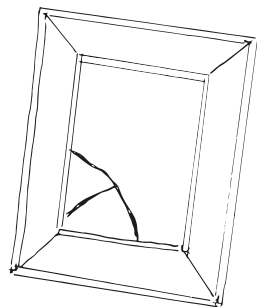
Przed wiekami, nad brzegiem Liwca powstała osada, której mieszkańcy trudnili się rolnictwem i rzemiosłem, a rzeka dostarczała smacznych ryb.

Osada była niewielka, otoczona lasami, szczęśliwie omijały ją najazdy i pożary, nie miała nawet swojej nazwy.

We wsi obok domostw, była wybudowana karczma, kuźnia, a nad rzeką stał młyn, który pracowicie mełł zboże na mąkę. Ale pewnego dnia młyn przestał pracować. Oto na rzece pojawiły się ogromne ławice węgorzy. Było ich tak dużo, że pozatykały przepusty młyńskie uniemożliwiając pracę młyna.

Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w okolicy. Dlatego dla podkreślenia tego niecodziennego zjawiska zaczęto mówić o wsi jako o „osadzie węgorzy”, a z czasem nazwano osadę Węgrów.

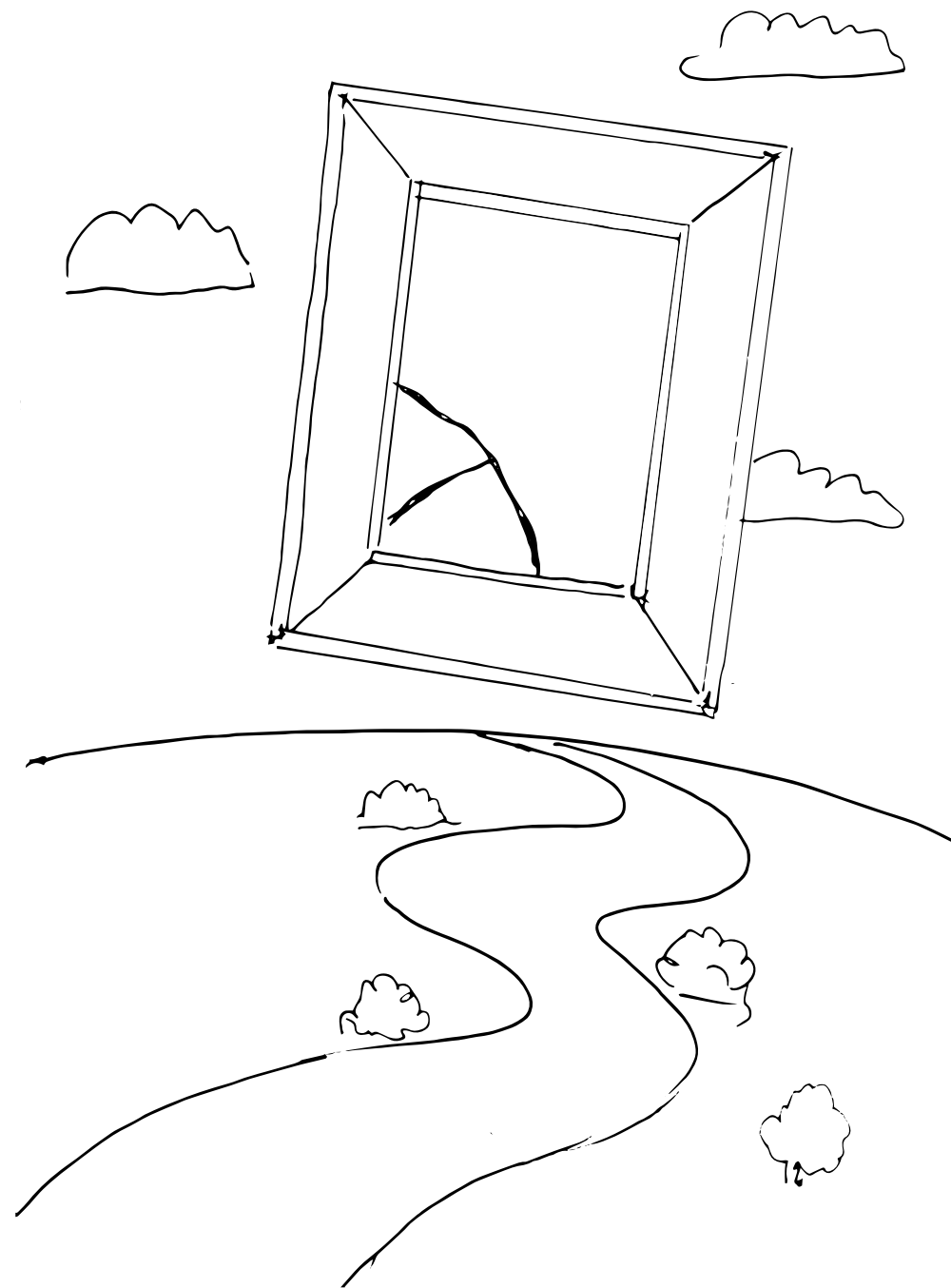




O tajemniczym lustrze Mistrza Twardowskiego

W zakrystii węgrowskiego Kościoła Farnego znajduje się osobliwe metalowe zwierciadło. Na dużych czarnych ramach, w które jest oprawione, znajduje się napis łaciński: „Bawił tym zwierciadłem Twardowski wykonując magiczne sztuczki, teraz narzędzie zabawy zostało przeznaczone na służbę Bogu”.

Lustro to, owiane szeregiem legend, jest do dziś uważane przez wielu za „czarnoksiężskie” i przynosi zarówno Kościołowi, jak i samemu miastu sławę w kraju, a także i za granicą.



Lustro wywołujące duchy

Po śmierci ukochanej żony, Barbary Radziwiłłówny, król Zygmunt August długo przebywał w głębokim smutku. Chcąc bodaj na chwilę ujrzeć swą byłą żonę, wymógł na znanym wówczas alchemiku i czarnoksiężniku Twardowskim, aby wywołał jej ducha z zaświatów. Jak głosili niektórzy dworzanie, stało się to w pewną zimową noc 1569 roku na Zamku Warszawskim.

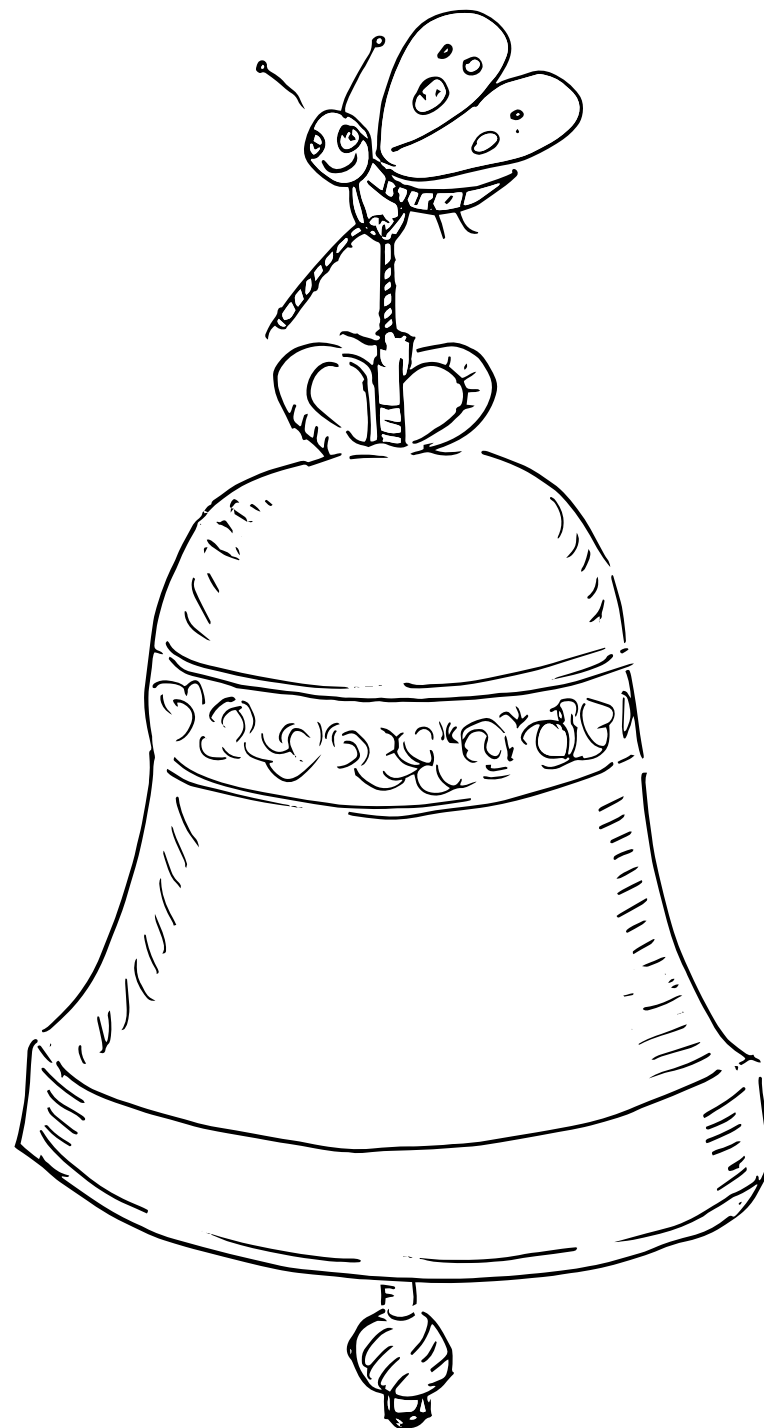
Po wydarzeniu tym władca wpadł w jeszcze większy smutek i melancholię, chciał znów ujrzeć Barbarę i pragnął, by czarnoksiężnik sprawił to najrychlej. Twardowski jednak odmawiał.

W trzy lata później król zdecydował się na podróż. Namówił do niej Twardowskiego. Droga z Krakowa do Wilna wiodła przez Węgrów. Tu zatrzymano się na nocleg, tutaj też król Zygmunt ponowił, tym razem w sposób kategoryczny, żądanie – pragnie znów ujrzeć Barbarę. Twardowski dał się uprosić, postawił jednak warunek: Najjaśniejszy Panie – rzekł do władcy – gdy ujrzysz zmarłą, nie podnoś się z fotela, nie zbliżaj się do zjawy, nie mów do niej i jej nie dotknij, gdybyś to uczynił, dosięgnie nas obu niebawem niechybna śmierć, moje czarnoksiężskie moce na nic tu się zdadzą.

Wybiła północ, po wymówieniu zaklęć przez Twardowskiego pojawił się duch Barbary. Wzruszony król zapomniał o ostrzeżeniach, powstał z fotela i podszedł do zjawy, by ją ucałować. Gdy ją dotknął, Barbara znikła. Rozległ się krzyk przerażenia i hałas. To pękło lustro, z którego korzystał Twardowski do wywołania Barbary.

W pękniętym zwierciadle świadkowie tego niesamowitego wydarzenia ujrzeli straszny wizerunek diabła. Nazajutrz król opuścił Węgrów, po kilku dniach dotarł do Knyszyna. Tu miała sprawdzić się groźba Twardowskiego. Król wkrótce zmarł, a Twardowski przepadł bez śladu.





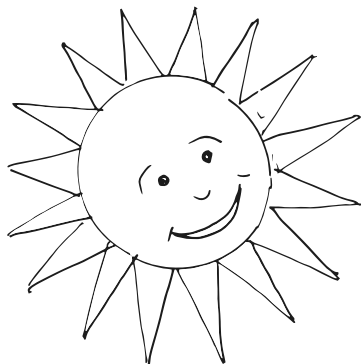
Lustro ukazujące przyszłość

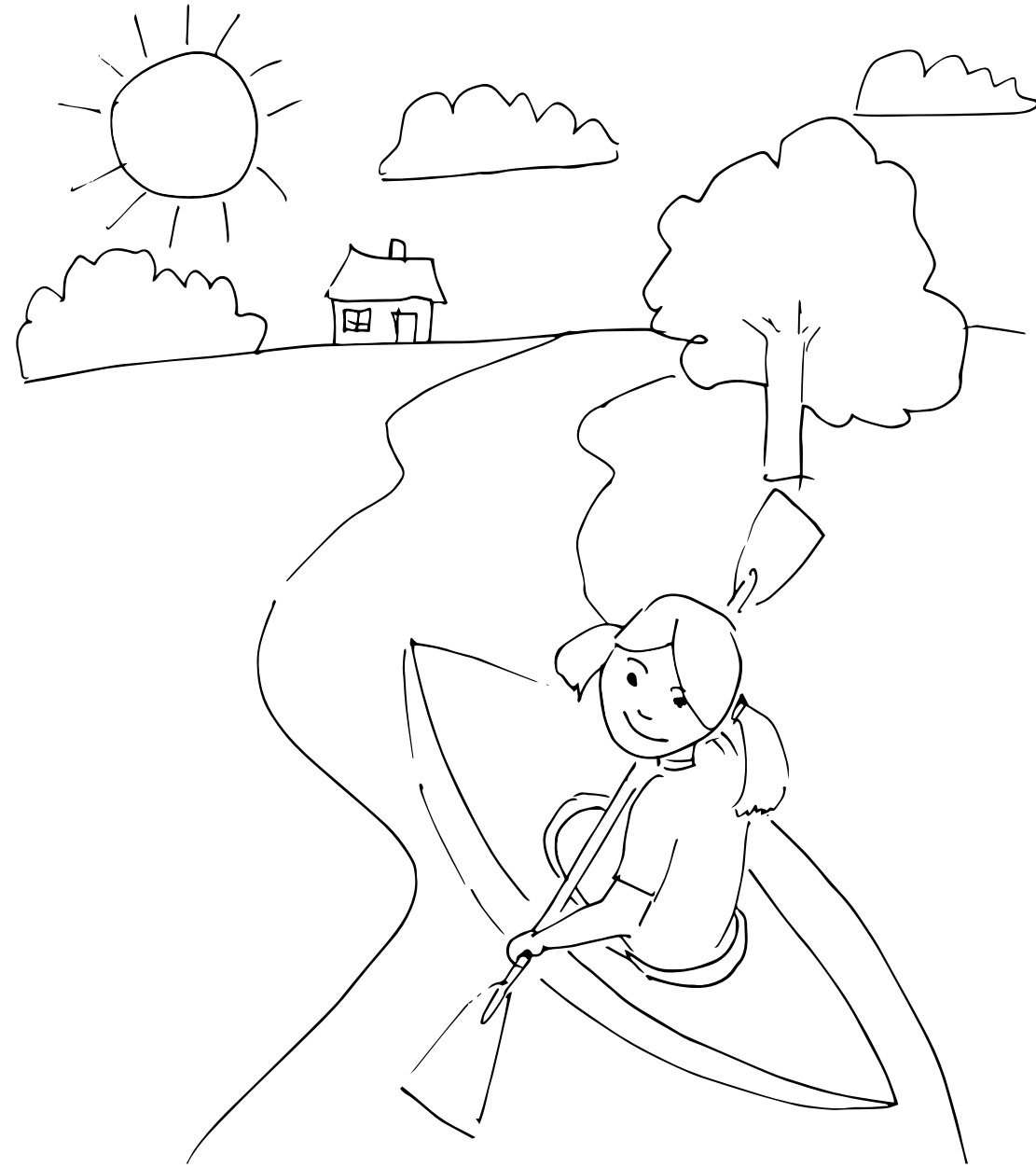
Jeszcze inne przekazy podają, że każdy, kto chuchnął w lustro, a następnie wpatrywał się w nie, widział swą przyszłość.

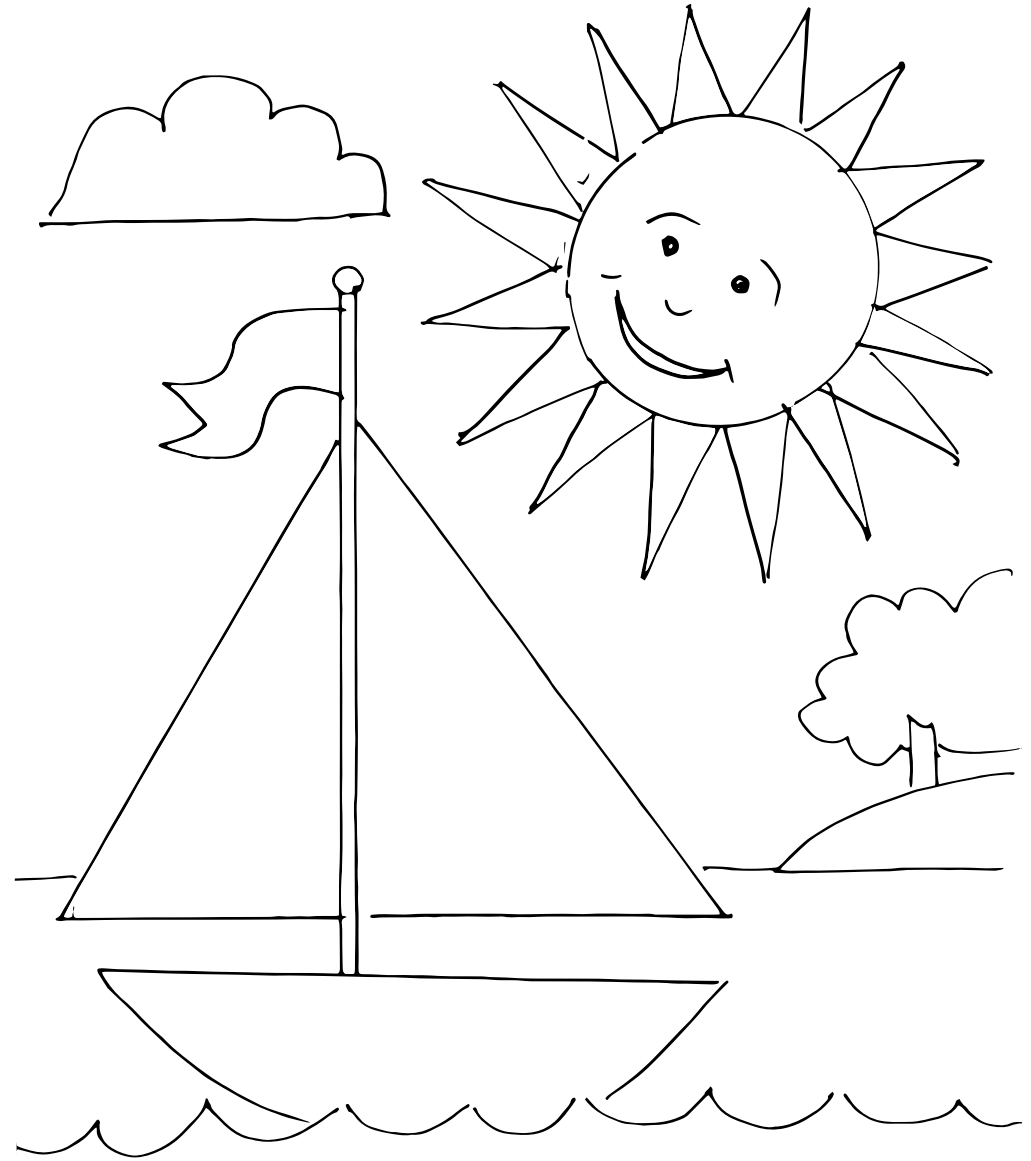
W 1812 roku, gdy Wielka Armia Napoleona Bonaparte podążała na Rosję, jej wódz będąc w Węgrowie zapragnął w magicznym zwierciadle odczytać losy wojny.

Tak też się stało. Cesarzowi przyniesiono lustro, władca zbliżył się do niego, przejrzał w nim, po chwili wściekły gwałtownie je odepchnął, które przewróciwszy się pękło.

Możemy tylko się domyślić, że w zwierciadle Twardowskiego, Bonaparte ujrzał wizję klęski swojej armii na polach Rosji.









MIASTO WĘGRÓW

Wydawca:

MIASTO WĘGRÓW

Rynek Mariacki 16, 07-100 Węgrów, tel. 25 792 23 26

www.wegrow.com.pl

Grafiki: Roman Postek

Legendy pochodzą z książki Jana Mielniczka
pt. „O Mistrzu Twardowskim i Żółtej Damie.
Legendy Węgrowa i Okolic”

